

Wartość pocztowa opłacona ryczałtowo.

CENA 100 MAREK.

Nr. 3.

W Krakowie dnia 11. lutego 1923 r.

Rok XLIX.

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za I-szy kwartał z przesyłką pocztową: 2000 Mkp.

W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 200 M. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce, w tekście 400 M
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I. p. Konto P. K. O. Nr. 141.557 — Telefon 25-02

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Pr. III. 10/23

2

Sąd okręgowy karny jako prasowy, orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k.: 1) Treść zamieszczonego w numerze 2 periodycznego czasopisma drukowego „Wieniec—Pszczółka” z daty Kraków dnia 4 lutego 1923 artykułu z napisem: „Rządy Pana Generała”, a w nim ustępy zaczynające się od słów: „Pan Sikorski odrazu pokazał”, a kończące się słowy... „wyciągnąć i napiętnować”, zawierają przedmiotową istotę występku z § 300 u. k. — 2) Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. — 3) Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego artykułu względnie ustępów powyższego artykułu

albowiem

w artykule tym usiłuje autor rozstrzygnięcia i zarządzenia Rządu w powadze poniżyć, a społeczeństwo do nienawiści i pogardy przeciw władzom państwowym, względnie przeciw pojedyńczym organom Rządu (jakimi są Ministrowie) z powodu ich urzędowania podburzyć.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Wieniec—Pszczółka”, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. prasowej bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 3 lutego 1923.

Podpis nieczytelny.

Kiedy będzie lepiej?

Ludzie tracą cierpliwość, kląną i narzekają. Miało być lepiej po wyborach, a tu zamiast lepiej, z dniem każdym jest gorzej. Dolar dochodzi już do 40.000 marek, ubranie kosztuje pół miliona, buty sto tysięcy. A skąd wziąć tyle pieniędzy?

Upłynęło od wyborów 3 miesiące i nie jest lepiej. Sejm dopiero we wtorek, 6 lutego, zaczął obrady nad budżetem państwa. Rząd nie przedłożył jeszcze projektu gospodarki skarbowej. Na razie powiedział minister skarbu: na pierwsze trzy miesiące potrzeba mi blisko 1.200.000.000.000 marek (1 bilion 200 miliardów), niech mi to Sejm uchwali. Przyszła sprawa na posiedzenie komisji

skarbowo-budżetowej, niektórzy posłowie zaczęli badać szczegółowo, ile i na co się wydaje, ale na to wstaje ludowiec, poseł Byrka, i stawia wniosek aby bez rozprawy przyjąć odrazu wszystkie wydatki. Na 31 członków komisji, 16 posłów poparło wniosek posła Byrki, uchwała zapadła, a we wtorek w pełnym Sejmie zaczęło się głosowanie nad jej zatwierdzeniem.

Luty, marzec, kwiecień, to będą te miesiące, w których Sejm i Senat powinny zająć się finansami Polski.

Ludność całej Polski, ba, wszystkie stronnictwa, wszyscy posłowie oświadczają zgodnie, że

Львівська державна
наукова бібліотека

№ 24936

74
Odbiórka
KRAKÓW



są za podatkami-takimi, jak były przed wojną. Nasz Związek ludowo-narodowy idzie dalej i oświadcza, że zwłaszcza ci, co mają wielkie dochody, muszą dać większe podatki, ale stawiamy jeden warunek: gospodarz tych pieniędzy podatkowych musi być godnym zaufania. Bo cóż z tego, że będą wielkie podatki, że ludzie zapłacą, jeśli potem te pieniądze rozleżą się i — będzie znowu to, co jest!

Do rządu generała Sikorskiego my, Związek ludowo-narodowy, zaufania nie mamy. Nie wierzymy w to, by ten rząd zrobił porządek w Polsce. Dlatego żądamy, aby przyszli inni ministrowie, inny rząd, aby za tych ministrów wzięli odpowiedzialność posłowie.

My mówimy tak: Niech większość posłów dobierze ministrów, niech im da pieniądze z podatków i niech ich kontroluje. Wtedy wszyscy będą wiedzieć, kto za to, co się dzieje, odpowiada. Tak, jak jest dzisiaj, tak być nie może. Dzisiaj rządzi Sikorski, Piastowiec, a sami posłowie Piastowców powiadają, że to tylko tymczasem.

Lepiej będzie w Polsce dopiero wtedy, kiedy nastąpi zgoda między polskimi stronnictwami i kiedy te stronnictwa przez najmądrzejszych ludzi obejmą rząd.

Z Rady dzielnicowej Związku Ludowo-Narodowego.

W niedzielę dnia 4 lutego b. r., toczyły się w Krakowie całonocne obrady Rady dzielnicowej Związku Ludowo-Narodowego. W obradach tych wzięli udział członkowie Rady, delegaci, kierownicy organizacji powiatowych, posłowie z zachodniej Małopolski: red. Rymar, Tabaczyński, Dobija, Kozłowski, delegat Zarządu Głównego poseł Wierczak, oraz poseł z Poznańskiego p. Rzepecki. W posiedzeniu nader liczne były reprezentowane wszystkie powiaty zachodniej Małopolski.

Obrady zagałę prezes Rady dzielnicowej poseł Rymar. Wyczerpujący referat o sytuacji politycznej oraz o działalności naszego klubu Związku Lud. Narod. złożył poseł Wierczak. Przedstawił on przebieg wypadków od chwili wyborów listopadowych; a więc sprawę wyboru marszałków Sejmu i Senatu, wybory obu prezydentów ś. p. Narutowicza i następnego Wojciechowskiego, rządy Sikorskiego, oraz skutki tych rządów. Myślą przewodnią polityki Związku Ludowo-Narodowego wobec tych doniosłych zdarzeń była zasada, że o losach Polski tylko większość polska może rozstrzygać. Chcąc zapewnić Polsce polskie rządy, dążył Związek wraz z innymi stronnictwami do wytworzenia w Sejmie polskiej większości, złączonej wspólnym programem. Polska tylko większość mogłaby dać w przekonaniu na-

szym podstawę dla silnego, trwałego i mądrego rządu.

Wobec zatem tego, że obecny rząd gen. Sikorskiego zlekceważył sobie zasadę rządów polskiej większości, że stworzył rząd nieparlamentarny, korzystający z poparcia mniejszości narodowych, Związek był zmuszony przejść do stanowczej wobec tego rządu opozycji i opozycję tę będzie prowadził aż do radykalnego uzdrowienia w państwie stosunków wielce niezdrowych.

Stosunki w państwie są bardzo ciężkie, lecz zamykanie oczu na zło, które się pełni i pobłażanie mu, do niczego by nie doprowadziło. Jesteśmy świadkami, mówił mówca, rozdawania Polski wprawdzie nie na prawo i lewo, lecz tylko na lewo, a zwłaszcza na lewo tam, gdzie siedzą mniejszości. Rząd gen. Sikorskiego jest hojny dla wewnętrznych wrogów Polski, dla żydów przede wszystkim. Hojności tej musimy zapobiedz przez oświadczenie społeczeństwu o tem, co się dzieje. Nie możemy wątpić, że przy poparciu opinii publicznej — zwyciężymy, i jak niejednokrotnie, tak i obecnie, zdołamy zatrzymać państwo przed przepaścią, w którą jest wtrącane.

Wywody posła Wienczaka, przerywane ciągle potakiwaniem i oklaskami, zostały nagrodzone żywym uznaniem.

Z kolei poseł Rymar wygłosił bardzo głęboki i bardzo dobrze ujęty referat o potrzebach organizacyjnych naszego stronnictwa. Wywody jego będą stanowiły program pracy stronnictwa na okres najbliższy.

Po referatach wywiązała się dłuższa dyskusja, której ciąg dalszy odbył się na posiedzeniu popołudniowe, przystępując najpierw do wyborów prezydium Rady. Prezes Rymar zawiadomił, że wobec nawału pracy na innych terenach, oraz zajęć poselskich, składa przewodnictwo Rady i prosi, aby go powtórnie nie wybierano. Mimo oświadczenia, komisja powołana przez Radę do przedłożenia listy prezydium, zaproponowała jednomyślnie posła Rymara na prezesa, a propozycję tę zebrani jednomyślnie przyjęli.

Dopiero stanowcze oświadczenie posła Rymara, że wyboru przyjąć by nie chciał i prosi, aby go od zaszczytu tego zwolniono, oświadczenie, podtrzymywane mimo nalegań i prośb wszystkich członków Rady, przekonało Radę, że ze stanowiska długoletniego naszego prezesa musi się pogodzić. Wobec zatem ustąpienia prezesa Rymara, wyrażono mu pełne zaufanie oraz najwyższe podziękowanie za długoletnią i owocną pracę.

Następnie dokonano wyborów prezydium w następującym składzie: Prezes Rady: prof. Wincenty Sikora z Krakowa; wiceprezisi: ks. Szepleniec z Krakowa, b. poseł Michał Marek z Łodygowic i poseł Medard Kozłowski z Zakopanego; sekretarz: dr. Władysław Świrski z Krakowa, skarbnik: Tadeusz Paszkowski. Nadto do komitetu wykonawczego weszli: wszyscy posło-

wie Związku Lud. Nar. z zachodniej Małopolski, oraz pp. Gruszecki Jan, prof. Mlynek z Wieliczki, prof. Hajdukiewicz Józef i prof. Sierakowski Wincenty z Białej.

Po przerwie toczyła się ożywiona dyskusja polityczna i organizacyjna. W wyniku jej Rada dzielnicowa powzięła następujące uchwały polityczne:

„Rada dzieln. po wysłuchaniu sprawozdania politycznego, jednomyślnie wyraża pełne uznanie klubowi Zw. Lud.-Nar. za jego działalność na terenie sejmowym, a w szczególności za to, że przez swoją jasną politykę doprowadził do wyraźnego i ścisłego ustalenia odpowiedzialności lewicy i mniejszości narodowych za obecny rząd. Odpowiedzialności tej nie zaciemni niewyraźna i kręta polityka posłów żydowskich — pozornie, li tylko w celu ochronienia lewicy przed niepopularnością w społeczeństwie polskim, grających rolę opozycji, a w rzeczywistości otrzymujących od rządu suto koncesje za udzielane mu poparcie.

Rada Dzielnicowa stwierdza, że rząd gen. Sikorskiego opóźnia naprawę Rzeczypospolitej polskiej i jak najprędzej ustąpić winien rządowi parlamentarnemu, opartemu o polską większość Sejmu.

Rada Dzielnicowa jako wyrazicielka szerokich warstw narodu, potwierdza, że w kraju jest źle, panuje niezadowolenie, drożyzna, nieład. Ratunek jest pilny i konieczny. Jest zatem obowiązkiem polskich stronnictw, stojących na gruncie państwowym, przystąpić natychmiast do utworzenia rządu polskiej większości.

Rada Dzielnicowa wzywa kluby 8-ki, aby zachowały do końca solidarność i przez zdecydowaną opozycję względem obecnego rządu i popierającej go większości przyspieszyły niezbędne uzdrowienie groźnych stosunków w państwie“.

Ponadto przyjęła Rada Dzielnicowa szereg uchwał w zakresie organizacyjnym. Obrady zakończono w podniosłej atmosferze zachęty do pracy nad uświadomieniem szerokich kół naszego społeczeństwa w duchu niezniszczalnych zasad naszego programu: potęgi Polski i pomyślnego rozwoju wszystkich warstw naszego narodu.

Z Zjazdu Rady Naczelnej Z. L. N.

Dnia 14 stycznia b. r. odbył się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Związku Ludowo Narodowego przy udziale wielkiej liczby delegatów. Po obszernej dyskusji nad referatem prezesa klubu sejmowego dr. Stanisława Głabińskiego o sytuacji politycznej i przebiegu prac parlamentarnych, zapadły następujące uchwały:

Rada Naczelna Z. L. N. po wysłuchaniu spra-

wozdania klubu parlamentarnego o sytuacji politycznej i przebiegu prac parlamentarnych

1) wyraża zaufanie klubowi sejmowemu i jej przedstawicielom za jego działalność;

2) wzywa klub parlamentarny i wszystkie władze stronnictwa do nieugiętej aż do zupełnego zwycięstwa walki o narodowość państwa polskiego i wprowadzenie w czyn zasady, że o losie tego państwa tylko polska większość rozstrzygać może;

3) stwierdza, że jedyną drogą, prowadzącą do naprawy fatalnej gospodarki państwowej jest powołanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej rządu opartego o stanowczą większość sejmową. Rząd taki Z. L. N. poprze, natomiast stanie stanowczy i konsekwentny opozycji wobec zamiarów narzucenia Polsce rządu opartego o większość wytworzoną przy pomocy obcych narodowości a w szczególności Żydów.

4) zakłada stanowczy protest przeciw próbom wprowadzenia do Polski rządów policyjnych, oraz przeciw prześladowaniu patriotycznej opinii narodowej. Fakt narzucenia Polsce prezydenta przez mniejszość polską przeciw polskiej większości przy pomocy głosów obcych narodowości pod przewodnictwem Żydów był wyzwaniem, rzuconem narodowi polskiemu;

5) Z. L. N. uważa za obowiązek uświadomienie powszechności narodu o zagrożeniu dzisiejszego stanowiska Polski przez wojownicze żydostwo, które swymi wpływami na stanowisko lewicy i czteroletnie jej rządy doprowadziło państwo do obecnej słabości i bezpłodu nad brzeg przepaści finansowej i szalejącej drożyzny;

6) zorganizowanie stanowczej walki w obronie narodu przeciw potędze żydostwa w wszelkich dziedzinach codziennego życia będzie podstawą ratunku państwa;

7) Rada Naczelna wzywa klub parlamentarny, by nie dopuścił do zaprzepaszczenia przez nieudolność rządu najważniejszych narodowych interesów, wymagających w tej chwili zdecydowanej, silnej polityki zarówno w sprawie wykonania Traktatu Wersalskiego przez Niemcy jak i litewskiego zamachu na Kłajpedę. Rzeczpospolita nie może pod żadnym warunkiem dopuścić do wytworzenia przez zajęcie Kłajpedy przez Litwinów nowej bariery Niemców między Polską a Morzem Bałtyckiem.

Śmierć Niewiadomskiego.

Jak donosiśmy, Eligjusz Niewiadomski skazany został na śmierć. Prezydent nie zastosował wobec niego prawa łaski, jakie mu przysługuje. Wyrok zakomunikowano skazanemu. Skazany Niewiadomski przyjął wiadomość o zatwierdzeniu wyroku spokojnie. Niezwłocznie potem pozwole- no rodzinie Niewiadomskiego na odwiedzenie go

W więzieniu. Niewiadomski oświadczył rodzinie, że czuje się zupełnie szczęśliwy, bo stało się według jego życzenia, że umiera z przekonaniem, iż śmierć jego jest rzeczą konieczną i dobrą.

O godz. 4.50 po południu wyprowadzono Niewiadomskiego z więzienia na Mokotowie, aby go przewieźć do cytadeli.

Przed bramą stały 3 automobile; do pierwszego wsiedli urzędnicy policji państwowej, do drugiego posadzono Niewiadomskiego w towarzysztwie 2 policjantów i 2 urzędników policyjnych, w trzecim samochodzie znajdował się komisarz Policji politycznej. Samochody przejechały przez centrum miasta na dworzec gdański, skąd skierowały się do pierwszej bramy Cytadeli. Stamtąd wyjechały z powrotem (pierwsza brama jest tylko dla pieszych) i udały się przez drugą bramę do wnętrza.

Tam oddano Niewiadomskiego w ręce władz wojskowych, które posadziły go w celi Nr. 12. Tu spędził N. ostatnie chwile. Nie jest to cela, przeznaczona specjalnie dla skazanych na śmierć; takiej bowiem celi Cytadela obecnie nie posiada.

Po przybyciu na miejsce krótkiego już i ostatniego pobytu, Niewiadomski natychmiast zażądał papieru i pióra, i długo pisał swe ostatnie listy.

W południe prokurator Rudnicki pozwolił rodzinie Niewiadomskiego na pożegnanie skazańca, ponieważ N. zażądał, aby podczas egzekucji nikt z rodziny nie był obecny.

Do Magistratu zgłosiło się kilkudziesięciu dziennikarzy krajowych i zagranicznych o pozwolenie asystowania przy egzekucji, ale wszystkim odmówiono.

We środę rano na stokach cytadeli warszawskiej Eligjusz Niewiadomski został stracony.

Egzekucja była wyznaczona na godz. 6.30 rano, lecz z powodu najróżniejszych przeszkód odbyła się dopiero o godz. 7.20.

O godz. 7 min. 5 wyprowadzono Niewiadomskiego z celi i wsadzono do samochodu, który miał go odwieźć na miejsce stracenia. Obok samochodu Niewiadomskiego jechały dwa inne z przedstawicielami Władz sądowych i policyjnych. Już przy wyjściu samochód wiozący Niewiadomskiego zepsuł się raz, a następnie bezpośrednio o sto kroków dalej po raz drugi. Wobec tego równym spokojnym krokiem doszedł Niewiadomski pieszo na miejsce kaźni. Towarzyszyli mu Ojciec Hiador, Kapucyn, podprokurator, komendant Policji państw. i obrońca adwokat Kijeński. Cytadela była otoczona przez całą noc tak ścisłym kordonem wojska, że do wnętrza nie przepuszczano nie tylko osób cywilnych, ale nawet przedstawicieli władz policyjnych. Egzekucji dokonał pluton 21 pułku piechoty. Stanawszy na placu kaźni prosił Niewiadomski, ażeby nie zakrywano mu oczu, ani nie przywiązywano do słupa. Komendant plutonu egzekucyjnego zasto-

sował się do prośby Niewiadomskiego. W czasie, gdy pluton egzekucyjny ustawił się w szeregu, Niewiadomski zachowywał zupełny spokój nie zdradzając najmniejszego wzruszenia. Po odcytaniu wyroku przez Prokuratora Niewiadomski zdjął bluzę i okulary i powiedział:

— „Umieram za Polskę, którą gubi Piłsudski!“

Następnie zwrócił się do żołnierzy z prośbą, ażeby mierzyli dokładnie w głowę.

— „Ja wam stanę wygodnie“ — mówił — poczem zwrócił się całą postacią ku plutonowi, trzymając przy twarzy kwiaty, które otrzymał od rodziny. Padł rozkaz i nastąpiła zwyczajna salwa. Niewiadomski runął na ziemię, lekarz stwierdził natychmiastową śmierć.

* * *

W najbliższym numerze rozpoczniemy przedruk wyjątków z książki o procesie Niewiadomskiego.

Odezwa Niewiadomskiego do Narodu.

W „Kurjerze Poznańskim“ ukazała się odezwa E. Niewiadomskiego, którą w streszczeniu podajemy:

Do wszystkich Polaków! Nie chcę, aby wyrok, na mnie wydany, stał się powodem zemsty i krwi. Był on zgodny z prawem i życzeniem mojem, był zatem sprawiedliwy — co więcej — był potrzebny.

Umieram szczęśliwy, że dzieło budzenia sumień i zjednoczenia serc polskich już się pełni.

Nie wiemy, jakie siły drzemia w nas utajone i jak je łatwo wyzwolić. Duch polski zawiera w sobie skarby nieznane i nieprzebrane. Niech nie marnieją. Idea narodowa, żeby zwyciężyć, musi być wielka. Wielka będzie o tyle, o ile mieścić ją będą wielkie serca.

(podpis) Eligjusz Niewiadomski.

Czego w szkołach rolniczych uczą i dlaczego powinniśmy synów i córki tam posyłać.

Zadaniem szkół rolniczych jest wychowanie synów i córek włościańskich na samodzielnych gospodarzy i gospodynie, ażeby wiedzieli jak mają się kierować, by z tego kawałka ziemi, jaki kto posiada, mogli jaknajwiększe zyski osiągnąć. Dzisiaj jest tak, że ogromna część gospodarzy, nie mając fachowej oświaty rolniczej, nie wie jak koło roli chodzić, a tak samo koło inwentarza. Robi się wprawdzie, ale z przyzwyczajenia; ojcowie tak robili i synowie w ich ślady wstępują. To też taki sposób gospodarowania nie daje wcale, albo bardzo mały rezultat. Dochody z gospodarstwa są małe, wydatki się zwiększają i dobrze się nieraz po głowie trzeba drapać, skąd tu grosza wyrzasnąć na opędzenie rozmaitych potrzeb.

Powiedzmy sobie poprostu naszej ciemnoty,

Powiedzmy sobie oto skutki naszej ciemnoty, a skutki te u nas dają się widzieć wszędzie i najniezbędniejszych wiadomości, co do uprawy i nawożenia roli. Mało kto ma pojęcie dobre o nasionach zbóż i roślin okopowych, mało kto robi w gospodarstwie kalkulacje i obrachunki, mało jest takich, co by się starali mieć dobry inwentarz i wiedzieli jak go żywić.

Ci co czytają pisma i książki rolnicze, lub do Kółek i Towarzystw Rolniczych należą, to jeszcze zdecydować na kupno lepszych nasion, nawozów sztucznych, bo wiedzą, że się to opłaci, ale i u nich w sposobie gospodarowania nie widać tego rozmachu pracy postępowej i celowej, bo dziś do prowadzenia gospodarstwa nie wystarczają dorywcze wiadomości zasłyszane tu i ówdzie, gospodarstwo dzisiaj trzeba brać na rozum i rozumem obejmować całokształt wszystkich urządzeń i warunków gospodarowania gruntownie poznać niezbędną rzeczą staje się poświęcić na to specjalnie rok lub więcej czasu.

Nas nikt nie uczył umiejętności gospodarowania, póki się było u ojca, no to się młóciło, kosiło, żęło, sieczkę cięło i t. d., ale przecież tego nauką nazwać nie można, bo to jest tylko takie proste wykonywanie robót w gospodarstwie i człowiek pod tym względem może być porównany do maszyny, tylko z tą różnicą, że człowiek robi świadomie. W gospodarstwie trzeba koniecznie myśleć, trzeba wiedzieć jak co zrobić, jak i co siał, jak rolę uprawić, jak znawozić, jakie płodozmiany zastosować, jak wieprzka utuczyć, by to jaknajmniej kosztowało, a słoniny na nim jaknajwięcej przyrosło i t. d. Otóż brak wiedzy i umiejętności gospodarowania to jest przyczyną bardzo wielkich strat w gospodarstwie, a myśmy, za stratę przyzwyczaili się uważać to, co z kieszeni wyjdzie, lub klęskę natomiast strat, pochodzących z naszej niewiedzy dostrzedz nie możemy.

To co w krótkości powiedziałem o tych błędach da się tak przedstawić: źle jest, bo nam brak fachowej wiedzy. Praca, aby była owocną, musi być wynikiem dobrego zrozumienia celu, musi być opartą na wiedzy i na postępie, bo wiadomo wszystkim, że życie idzie naprzód.

Do uprawy roli i wogóle do prowadzenia gospodarstwa nie wystarczają wiadomości, jakie mieli dziadowie i ojcowie nasi. Dziś chcąc żyć, musimy rozum nasz wyteżyć do ostateczności, bo w miarę rozmnażania się ludzi coraz jest trudniej zdobywać chleb. Jeżeli chcemy zdobyć dobrobyt, to się musimy nauczyć sposobu gospodarowania. Właśnie umiejętność sztuki gospodarowania posiadać każdy chłopiec i dziewczyna którzy tylko przebędą w murach szkoły rolniczej.

Nauka w szkołach rolniczych odbywa się przez wykłady nauczycieli i przy praktycznych zajęciach i przez pracę nad sobą samym. W szkole jest uczniom pozostawiana samodzielność pod tym względem i każdy musi się uczyć z własnej chęci, z poczucia, że to mu jako przyszłemu gospodarzowi i obywatelowi jest konieczne. Za rok czasu czy półtora chętny i mający zamiłowanie do oświaty młodzieniec, skorzysta dużo, bo tam starają się dać tyle wiadomości, żeby później w życiu posługując się nimi, mógł sobie dawać we wszystkim radę. Uczeń w szkole rolniczej posiadać całą umiejętność sztuki gospodarowania, to znaczy, że nabierze tyle praktycznych i teoretycznych wiadomości z rozmaitych działów gospodarstwa, że później gospodarstwo poprowadzi wzorowo. W szkołach rolniczych uczą się rolnictwa, hodowli inwentarza, sadownictwa, warzywnictwa i pszczelnictwa i różnych nauk społecznych niezbędnych dla obywatela. Oprócz tego uczą się wyrobu uli, kószek, koszykarstwa, w niektórych kołodziejstwa, np. w Brzozowej. Uczeń po skończeniu szkoły musi umieć zrobić koło do wozu.

W małym gospodarstwie nie codziennie jest robota. Zimą, kiedy to się wymłóci, nie innego gospodarz nie robi, tylko jak tam wrzuci krowinie trochę słomy lub koniom i napoi, to jest cała jego robota. Pozatem cały czas się marnuje na próżnowaniu, bo choćby człek chciał, to niema co robić. Taki, co skończył szkołę, chwilki czasu nie zmarnuje, bo się go nauczył szanować, więc ile mu zbędzie czasu w gospodarstwie, to zawsze go użyje na uczenie się, lub na wykonanie jakiej pożytecznej pracy.

O ile chodzi o oświatę zawodową, to uczeń w szkole całkowicie ją posiada, a ile skorzysta moralnie? Mieszkając cały rok w towarzystwie doborowem kolegów, pod kierunkiem nauczycieli, nabierze oglądy towarzyskiej, czyli jak to mówią otrząsa się między ludźmi. Wreszcie obeują z ludźmi wykształconymi, urabia swój charakter przez coraz większe poczucie swej godności jako człowieka i przez coraz większe rozumienie swego przyszłego stanowiska jako obywatela kraju. Myśli przybierają szersze rozmiary; to tak, jak gdybyśmy człowieka z doliny, z której tylko widać niebo i ściany, wyprowadzili gdzieś na górę, z której rozciąga się widok na miasta, wioski i szerokie obszary pól.

Taki co skończył szkołę rolniczą interesuje się tem, co się w kraju i na świecie dzieje i sotsownie do swego rozumienia potrafi dobrze sądzić o różnych zagadnieniach społecznych. Ma cel w życiu, do którego musi dążyć, bo to jest jego obowiązkiem. Nie obce mu jest to, co ludzki rozum przez szereg wieków wytworzył i mając już w głowie jaśniej, może z tego świata umysłu i ducha ludzkiego czerpać nieprzebrane skarby światła i nauki.

Powiedziałem w paru słowach, co może wywieść ze szkoły pracowity i chętny chłopak lub dziewczyna. Teraz mi pozostaje życzyć, by każdy ojciec odłóż tych paru korey zboża i posłał swego syna lub córkę do takiej szkoły. Złoży im w ten sposób najlepszy dowód ojcowskiej miłości.

J. Oset.

Rola Senatu polskiego.

Konstytucja z 17 marca 1921 roku wprowadziła do polskiego parlamentu zasadę dwuizbowości. Nie stało się to jednak bez uporeczywej walki. W Sejmie t. zw. Ustawodawczym, a właściwie konstytucyjnym, lewica usilnie dążyła do tego, aby w Polsce nie było Senatu. Mniejsza o powody, które ją do tego skłaniały. Takie czy inne świadczyły one wszystkie o niezrozumieniu zasad ustroju demokratycznego i prawidłowego parlamentaryzmu. Szczęśliwym trafem, — bo przy rozbitym na wiele stronnictw w Sejmie Ustawodawczym tylko o trafie może być mowa — Polska

uniknęła takiego ustroju parlamentarnego, który od biedy stosowanym być może w małych i pierwotnych państewkach. Mamy więc Senat. Jest on jednak wynikiem kompromisu, gdyż nie było całej większości, któraby mogła urzeczywistnić całkowity i harmonijny pomysł budowy. Z tego kompromisu wyszedł Senat polski w formie okaleczonej i zeszpeconej.

To jest historją, która tłumaczy stan dzisiejszy i która może kiedyś będzie miała ciąg dalszy. Z faktem, że Senat istnieje i że ma prawa i obowiązki, nadane mu przez konstytucję, liczyć się musi zarówno prawica jak i lewica. Wobec tego, trzeba zrozumieć, jakie są granice tych konstytucyjnych uprawnień i zobowiązań.

Czemże jest więc Senat polski w myśl konstytucji marcowej?

Jest on Izbą prawodawczą i to Izbą wyższą. Z tego stanowiska nie spycha go ani brak inicjatywy prawodawczej, ani łatwość formalną, z jaką Izba posłów może (większością $\frac{11}{20}$) utracić najsluszniejsze wnioski i poprawki Senatu. W praktyce bowiem i w normalnych warunkach inicjatywa prawodawcza z reguły wykonywana będzie przez rząd, który w swem ręku ma najwięcej po temu możliwości. Wówczas projekty rządowe iść będą najpierw do Izby posłów, t. j. do Izby niższej, którą konstytucja niefortunnie określa mianem Sejmu. (Sejm stanowić winny obie Izby — poselska i senatorska), a potem do Izby wyższej, czyli Senatu celem przejrzenia i ewentualnego poprawienia projektów, przez pierwszą instancję ustawodawczą uchwalonych. O ile zaś wnioski i poprawki Senatu czynione będą z należytą rozwagą i obiektywnością, o ile Senat zdobędzie sobie moralną powagę, to spodziewać się należy, iż Izba poselska nie będzie chciała nad jego słuszną krytyką przechodzić do porządku dziennego niewielką większością $\frac{11}{20}$ głosów.

Senatowi polskiemu przysługuje nie tylko działalność ściśle ustawodawcza. Nie trzeba zapominać, że Senat narówni z Sejmem jest reprezentacją narodową. Wynika to już choćby z tego, że powołany jest wraz z Sejmem do wyboru prezydenta Rzeczypospolitej na Zgromadzeniu Narodowem. Senat więc nie jest jakąś komisją sejmową do spraw prawodawczych, jak to sobie wyobrażają lewicowi przeciwnicy Senatu. Jeśli się daje słyszeć z kół lewicowych pogląd, że Senat ma wtedy tylko coś do roboty, kiedy otrzymuje do rozpatrzenia projekt ustawy, uchwalonej przez Izbę posłów, to trzeba stanowczo stwierdzić, że pogląd ten jest sprzeczny z obowiązującymi przepisami konstytucji. W myśl polskiej ustawy konstytucyjnej Senat jest istotną częścią parlamentu. Do parlamentu zaś, do każdego przedstawiciela narodowego, należy tylko działalność ustawodawcza, ale i kontrola nad polityką rządu. To prawo kontroli przysługuje Senatowi polskiemu i może je narówni z Sejmem wykonywać dro-

ga narówni z Sejmem wykonywać drogą interpellacji (art. 35 Ust. Konst.). Stąd wynika, że rząd obowiązany jest stawiać przed Senatem, przekładać mu swoje oświadczenia, sprawozdania i wnioski. Wprawdzie konstytucja wprowadza pod tym względem dotkliwie formalne ograniczenia praw Senatu, stanowiąc, iż rząd odpowiedzialny jest tylko przed Sejmem. Senat więc polski nie będzie mógł udzielić rządowi votum nieufności formalną drogą głosowania. Pamiętajmy jednak, że wiele parlamentów było tego prawa formalnego pozbawionych, a przecież wykonywały kontrolę nad działalnością rządów i nieraz powagą swoją zmuszały rządy do liczenia się ze swoją opinią. W ten sposób będzie mógł i Senat polski wpłynąć swój na rządy państwa wywierając.

Dodajemy do tego, że konstytucja nie miała na myśli zdegradowania Senatu do roli wyższej Komisji ustawodawczej, skoro mu pozwala kwalifikowaną większością na wniosek Prezydenta Rzeczypospolitej decydować o rozwiązaniu Izby poselskiej.

Takie jest na ogół biorąc prawne stanowisko Senatu polskiego. Winno ono być całkowicie wyzyskane i w pełni urzeczywistnione. Na tem polega konstytucyjny obowiązek Senatu. W granicach prawnych, zakreślonych przez konstytucję, polityczna rola naszej Izby wyższej narzuca się wyraźnie. Senat polski musi zdobyć sobie taką moralną i polityczną powagę, ażeby dążyć do uzupełnienia te braki, które czynią go instytucją nieharmonijną i niedokończoną. Powaga Senatu jest tembardziej konieczną, iż pogmatwane stosunki partyjne na terenie Izby poselskiej domagają się miarkującego i regulującego wpływu ze strony Izby wyższej. Senat polski stawia pierwsze swoje kroki w odrodzonej Ojczyźnie. Trzeba, ażeby on sam, zaraz na wstępie swej działalności, przejął się ważnością swej roli i dążył wytrwale i sumiennie do spełnienia zadania, które mu wskazuje tradycja, prawo i dobrze zrozumiany interes narodowy.

J. Bartoszewicz („Wszechpolak“).

Preliminarz budżetowy.

W Sejmie przyjęto t. zw. prowizorium budżetowe przedłożone przez rząd. Jest to wykaz kredytów, jakie mogą zaciągać poszczególne ministerstwa w ciągu pierwszego kwartału bież. roku:

1. Prezydent Rzeczypospolitej	70,136.962 mk.
2. Sejm i Senat	1,206,652.838 "
3. Kontrola Państwa	908,076.400 "
4. Prezydium rady ministrów	2,680,077.000 "
5. Min. spraw zagranicznych	11,227,578.00 "
6. Min. spraw wewnętrznych	19,581,408.443 "
7. Min. spraw wojskowych	293,752,202.379 "
8. Min. skarbu	56,370,340.000 "

9. Min. sprawiedliwości	10,056,697.125 "
10. Min. przemysłu i handlu	1,562,344.675 "
11. Min. kolei	165,991,987.000 "
12. Min. rolnictwa	18,193,520.220 "
13. Min. oświaty	21,555,316.996 "
14. Min. poczt	12,178,383.000 "
15. Min. zdrowia	6,182,080.480 "
16. Min. robót publicznych	67,254,379.350 "
17. Min. opieki społecznej	8,069,259.500 "
18. Główny urząd likwidacyjny	730,792.547 "
19. Główny urząd ziemski	11,491,240.150 "
razem	709,062,473.055 mk.

Oczy kredyty te nie wzrosną?

Rządowi komisja przyznała prawo podwyższać je nawet bez zezwolenia Sejmu.

Wynik konferencji b. ministrów skarbu.

P. Prezydent Wojciechowski zaraz po swoim wyborze zaprosił wszystkich byłych ministrów skarbu na narady, w jaki sposób poprawić stan gospodarecy Polski.

Obrady te trwające cały tydzień zostały zakończone w niedzielę dn. 14 bm. o godzinie 2. Rezultatem pracy tej konferencji jest plan finansowy, obejmujący pięć działów: budżet państwa, skarbowość komunalna, życie gospodarcze, sprawy pieniężne, gwarancje polityczne.

Dział budżetowy obejmuje 16 zadań — 1. podniesienie wydajności finansowej przedsiębiorstw państwowych przez prowadzenie ich na zasadzie przedsiębiorstw prywatnych, dążenie do ich wydzierżawienia, a nawet sprzedaży — 2. ociążenie państwa drogą przekazania wielu jego dzisiejszych obowiązków samorządom (drogi, szpitale, szkoły powszechne) — 3. zniesienie zbędnych władz i urzędów — 4. ześrodkowanie organów administracji lokalnej w jednym urzędzie pod jednym zwierzchnikiem. Zatem idzie znaczne zredukowanie liczby funkcjonariuszy państwowych — 5. dla prowadzenia akcji oszczędnościowej z większym rezultatem, powołanie jedno-osobowego organu obdarzonego władzą natychmiastowej egzekutywy, zaniechanie nowych inwestycji — 6. znaczne zredukowanie wydatków wojskowych i bezzwłoczne wydzielenie budżetu kolejowego z budżetu państwowego — 7. wydzierżawienie monopolu tytoniowego — 8. stwierdzenie, że obecnych wydatków budżetowych żadna danina publiczna nie zrównoważy — 9. podniesienie danin publicznych do skali przedwojennej i zwiększenie stawek w miarę spadku marki — 10. powierzenie handlu monopolem spirytusowym odrębnemu organowi, podniesienie stawek celnych w stosunku do spadku marki, rewizja taryfy celnej, utworzenie rady celnej, podniesienie sprawności władz skarbowych, oraz służby akcyzowej, uproszczenie opłat skarbowych — 11. utrzymanie progresji przy po-

datkach dochodowych i majątkowych — 12. stwierdzenie, że przed uzdrowieniem marki nie będzie można wystawić normalnego budżetu — 13. stwierdzenie, że wykonanie tegorocznego budżetu wymagać będzie znacznie zwiększonej emisji — 14. zaznaczenie potrzeby wyodrębnienia wydatków inwestycyjnych — 15. na pożyczkę wewnętrzną i zewnętrzną przed uzdrowieniem budżetu liczyć nie można — 16. zrównoważenie budżetu wymaga zwiększenia pewnych danin nawet ponad normę przedwojenną.

Dział gospodarczy zawiera trzy zadania: 1. Przystosowanie szeregu ustaw do potrzeb gospodarczych (czas pracy, ochrona lokatorów, reforma rolna), 2. Regulacja przywozu i wywozu drogą celnych opłat, 3. Zmniejszenie akcji kredytowej budżetu państwowego.

W dziale pieniężnym znajdują się trzy stwierdzenia: 1. Stabilizacja marki możliwa dopiero po osiągnięciu równowagi budżetowej, 2. Przejście do innej waluty dziś przedwczesne, 3. Uzdrawienie waluty przez zmniejszenie wydatków, zwiększenie dochodów, spotęgowanie wytwórczości, zmniejszenie spożycia.

Dział o gwarancjach politycznych przewiduje konieczność ujęcia zadań w ustawę zasadniczą i utworzenie Rady Naprawy Skarbu dla uchwalenia ustaw szczegółowych.

Rząd p. Sikorskiego zamiast skorzystać z mądrych uwag b. ministrów — nie zwrócił na nie niemal zupełnie uwagi.

Niesumienność.

Czytam w jednej z gazet ludowców: „Podatek gruntowy ma być podwyższony 40 razy — o to skutek tego, że chłopci głosowali na ósemkę“.

Pisanie takich głupstw w gazetach ludowców uważam za lądactwo.

Po pierwsze: to nie rząd, złożony ze zwolenników ósemki, przedłożył Sejmowi wniosek, aby podatek gruntowy podnieść 40 razy, ale wniosek ten wypracował rząd Nowaka, a do Sejmu wniósł ten wniosek rząd Sikorskiego. Pan Nowak jest senatorem w klubie Piastowców, a o p. Sikorskim wiadomo, że prezesem ministrów mianował go marszałek Sejmu, Piastowiec Rataj, zatwierdził go prezydent, Piastowiec Wojciechowski, a w Sejmie sam Witos postawił wniosek, aby p. Sikorski dalej mówił.

Taka jest prawda! Rząd piastowców postawił wniosek, aby podatek gruntowy podwyższony 40 razy — a gazety Piastowców zwalają winę na posłów Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Czy to nie lądactwo!

Posel Stanisław Rymar.

Kto może jechać do Ameryki w chwili obecnej.

Na okres czasu od 1 lipca 1922 r. do 1 lipca 1923 r. Rząd Amerykański ustalił liczbę wychodźców z Polski do Stanów Zjednoczonych na z górą 31.000 osób. Licząc się z okolicznością, iż chętnych do wyjazdu będzie bez porównania więcej, Konsulat Stanów Zjednoczonych w Warszawie podzielił wychodźców na 6 kategorii, udzielając wiz początkowo osobom, należącym do pierwszej kategorii, potem drugiej i t. d.

Do pierwszych pięciu kategorii należą osoby, jadące do obywateli amerykańskich, stale zamieszkujących w Stanach Zjednoczonych, a więc 1) żony, 2) dzieci, 3) rodzice, 4) bracia i siostry, 5) dalsi krewni. Do szóstej kategorii należą wreszcie krewni, jadący, do tak zwanych deklarantów. Deklarantem jest osoba, która przez dłuższy czas zamieszkuje w Stanach Zjednoczonych, wniosła podanie o przyznanie jej obywatelstwa Stanów Zjednoczonych i uzyskała tak zwane pierwsze papiery, to znaczy, że obywatelstwo amerykańskie zostało jej przyrzeczone, jednak uzyska je najwcześniej po upływie dwóch lat od daty otrzymania pierwszych papierów. Wreszcie jako kategorię uprzywilejowaną uznał Konsulat reemigrantów, którym udzielał wiz na równi z najbardziej bliskimi krewnymi obywateli amerykańskich.

Przewidując, iż nie wszystkie kategorie wychodźców będzie można uwzględnić, Urząd Emigracyjny w porozumieniu z Konsulatem Amerykańskim w Warszawie rozpoczął kwalifikowanie „affidavitów“, to jest papierów rejentałnych, sporządzonych w Stanach Zjednoczonych, ostepłowanych przez Konsulaty Polskie w Stanach Zjednoczonych i przesyłanych krewnym w Polsce, na których podstawie krewni ci mogą otrzymywać wize na wyjazd w Konsulacie Amerykańskim. „Affidavit“ składane były przez wychodźców w Starostwach, przez Starostwa zaś przesyłane do Urzędu Emigracyjnego. Urząd Emigracyjny rozpatrywał każdy „affidavit“ i po oznaczeniu, czy wychodźca na jego podstawie może uzyskać wizę na wyjazd, czy nie, „affidavit“ z powrotem odsyłał do Starostwa. Wobec tego, że liczba zgłaszających się wychodźców była bardzo wielka, Urząd Emigracyjny uwzględnił „affidavit“ osób, należących do pierwszych czterech kategorii, to znaczy: żon, dzieci, rodziców, braci i sióstr, gdy zaś liczba tych osób okazała się tak wielka, że Konsulat zaczął wydawać numery na wize z terminem do 1 lipca 1923 r. Urząd Emigracyjny na skutek porozumienia się z Konsulatem z dniem 1 października ub. r. przerywał wogóle stemplowanie „affidavitów“. Wydawanie w dalszym ciągu paszportów zagranicznych Urząd uważał nie tylko za bezcelowe lecz i

szkodliwe, wychodźcy ci bowiem po otrzymaniu paszportów zagranicznych przyjeżdżają do Warszawy w przypuszczeniu, że przez osobistą interwencję uzyskają możność wyjazdu, nie mogąc zaś osobiście nie uzyskać, zwracają się do rozmaitych agentów, pośredników etc., którzy nieświadomość i łatwowierność wychodźców nadmiernie wyzyskują.

Obecnie do Stanów Zjednoczonych jechać mogą osoby, wyłączone z kwoty, należą tu 1) turyści, posiadający zaświadczenia miarodajnych osób względnie instytucyj, iż udają się na pewien przeciąg czasu w sprawach osobistych, 2) kupcy i przemysłowcy, udający się do Stanów Zjednoczonych w celach handlowych i przemysłowych na podstawie odnośnych zaświadczeń poważnych instytucyj handlowo-przemysłowych, 3) służące, będące w posiadaniu kontraktu służby z obywatelem amerykańskim, 4) reemigranci, wracający do Stanów Zjednoczonych, 5) dzieci do lat 18, udające się do rodziców, obywateli amerykańskich.

Rozpowszechniajcie nasze pismo.

Naprawa skarbu — ratunek Rzeczypospolitej.

Każdy Minister Skarbu, obejmując to stanowisko, zapowiadał, że dążyć będzie do zrównoważenia naszego budżetu państwowego (dochodu i wydatków) i do ustalenia wartości marki.

Rzecz cała wydawała się bardzo prostą. Po pierwsze, należało zaprowadzić daleko idące oszczędności, po drugie, podnieść dochody Skarbu, a więc podatki i inne opłaty. Nie wielka zdawałoby się mądrość.

Jednak, za wyjątkiem jednego tylko Michałskiego, ani jeden minister nie uczynił dla wprowadzenia w życie tego, co zapowiadał.

Czyżby im brakowało dobrej woli? Z wyjątkiem jednego Jastrzębskiego — napewno każdy minister Skarbu szczerze pragnął naprawy. A jednak marka spadała coraz gwałtowniej, drożyzna rosła coraz szybciej, dług państwa urastał do potwornych rozmiarów. Minister ustępował, przychodził drugi na jego miejsce i znów ta sama historia.

Dlaczego?

Aby zaprowadzić oszczędności, trzeba było przedewszystkiem zwinąć cały szereg niepotrzebnych urzędów. Jak je zwinąć? Stworzyli socjaliści Puzappy, Ministerstwo aprowizacji, Urzędy węglowe i t. p. i obsadzili je swymi ludźmi. Zwinąć te urzędy — to znaczy — wyrzucić protegowanych pupilków socjalistów. Na lewicy sejmowej

wrzask, trzeba albo ustąpić i szukać innych urzędów, albo podać się do dymisji.

Urzędy ziemskie przynoszą państwu kolosalne straty, nie ludności nie dając. Siedzą tam jednak pupile ludowców. Jak to ruszyć. To samo się działo z kolejami, kopalniami i t. p.

Naczelne dowództwo szastało pieniędzmi bez miary. Zredukować te wydatki! Ale jak to zrobić? — trzeba zapoznać się z wydatkami, zobaczyć, które są niezbędne i słuszne, a resztę skasować. Ale tu minister spotykał mur nie do przebycia — tajemnicę wojskową, którą się Naczelne Dowództwo zasłaniało i minister Skarbu odchodził z kwitkiem.

Tak wyglądała, niestety, dziś jeszcze wygląda sprawa oszczędności. A zwiększenie dochodu? Zwiększenie podatków napotykało również na opór, raz stękali przemysłowcy, to znów rolnicy. Nikt nie chciał płacić, szczególnie lewica, chciała brać, a nie dawać.

Który więc minister Skarbu, a właściwie Rząd, w którego skład wchodził, chciał się przy władzy utrzymać, musiał przypodobać się większości w Sejmie, schlebiać im, czyli nie robić oszczędności i nie podnosić podatków i opłat.

O pieniądze, to się wszyscy do ministra wciąż zwracali, to podwyżki płac, to zapomogi, to subdyja, to wojna, trzeba było dawać, a skąd brać, jak Skarb pusty? Ministrowie więc poszli po najłatwiejszej drodze. Drukowali marki i tem ją gubili.

Nie więc dziwnego, że gdy Prezydent Rzeczypospolitej zwołał na naradę wszystkich dotychczasowych ministrów Skarbu, urządzili oni rzeczy słuszne. Powiedzieli wszyscy chórem co? Oszczędność i podniesienie dochodów państwa. Radzili cały tydzień, urządzili — i rozeszli się.

Ale co dalej?

Sejm nasz, jak wiadomo, jest przepełniony. Nie ma większości polskiej. Jest tylko większość lewicy polskiej z żydami i resztą obcych narodowości.

Sejm musi uchwalić rzeczy bardzo ciężkie dla każdego obywatela kraju, oszczędności i duże podatki. Na to, by takie ciężary uchwalić na siebie samego — trzeba Polskę kochać i pragnąć jej dobra.

To tak, jakby się za kraj swój np. krew przelewało. Przelewa ją tylko ten, kto kraj swój kocha.

Czy żyd, Niemiec, Rusin Polskę kocha, czy dla ratunku Polski zechce płacić duże podatki, ponosić duże ofiary? Mogą to zrobić tylko Polacy. Ale pomiędzy stronnictwami polskimi są dwa obozy, prawica i lewica. Większości niema ani z jednej, ani z drugiej strony. Będzie rząd prawicowy — to go obali lewica, będzie rząd lewicowy — nie będzie mógł kasować urzędów, robić oszczędności w wydatkach i podnieść podatków.

Tak dziś wygląda cała sprawa naprawy naszego skarbu.

Całe narady ministrów skarbu, cały ich program, funta klaków nie wart, o ile nie powstanie rząd mocny, który ten program wykona.

A co znaczy rząd mocny? To taki rząd, który się oprze w Sejmie o stałą większość polską tych posłów czy tych stronnictw, które zgodzą się na wspólny program — ofiar dla kraju.

Od początku istnienia Polski, Związek Ludowo-Narodowy nawołuje rządy do oszczędności i do takiej gospodarki, by wydatki i ochody żyły ze sobą w zgodzie. Niestety, stronnictwa narodowe nie mają większości w Sejmie i same zdecydować nie mogą. Gdyby do nich się przylączyli choćby tylko piastowcy — większość polska byłaby w Sejmie, Polacy by w Polsce rządzili i mogliby mieć dobry rząd mocny, oparty o większość polskich posłów w Sejmie.

Cóż, kiedy piastowcy i N. P. R. wolą iść z żyłami i ich pacholkami — socjalistami i wyzwolencami.

Dopóki nie powstanie większość polska w Sejmie — nie nie pomogą narady i piękne słówka.
A. Rudnicki.

Sejm i Senat.

Komisja skarbowo-budżetowa obradowała pod przewodnictwem posła Głabińskiego; pos. Osiecki omawiał sprawę dalszego drukowania polskich marek czyli banknotów skarbowych do wysokości 200 miliardów marek polskich. Poseł Radziszewski ze Związku Ludowo-Narodowego wypowiedział się przeciwnie temu, dopóki minister skarbu nie przedstawi ogólnego stanu skarbu i nie wykaże bliżej, na co jest potrzebny druk tej sumy marek. Uchwalono jednak w tej sprawie wniosek posła Osieckiego.

Komisja odbudowy kraju uchwaliła wybrać Komisję z pięciu członków dla zbadania działalności państwowego Banku Odbudowy i Generalnej Dyrekcji Odbudowy i mówiła o projekcie ustawy o daninie lasowej.

Komisja do walki z drożyzną uchwaliła wniosek posła Gościckiego ze Związku Ludowo-Nar. w następującem brzmieniu: Wzywa się rząd do wydania bezwzględnie zakazu wywozu artykułów żywnościowych, zezwalając na wywóz jedynie w tych wypadkach, gdy wywóz ten jest uzasadniony nadmierną produkcją (wytworzoną ilością) w stosunku do konsumpcji (spożycia) i niższą cenę w stosunku do ceny danych artykułów. Przyjęto też wniosek posłów Zaremby, Knothea i Frostiga, wzywający rząd do ograniczenia wywozów innych artykułów, aby z tego powodu kraj nie cierpiał.

Komisja rolna przyjęła między innymi wnio-

sek posła z 6semki Łuszczewskiego wzywający rząd do wydania zakazu wywozu drzewa opałowego za granicę państwa.

Komisja konstytucyjna pod przew. posła ks. Lutosławskiego (Zw. Lud.-Nar.) przyjęła 10 artykułów ustawy o Trybunale Stanu. Według tego projektu, ministrowie będą odpowiedzialni za naruszenie Konstytucji lub innej ustawy, za naruszenie Rzeczypospolitej na niebezpieczeństwo lub wyrządzenie interesom Państwa szkody, przez działanie lub zaniechanie ministra lub jego podwładnych urzędników.

Cały Sejm zbiera się w bieżącym tygodniu.

Szynkarska plaga.

Ile nieszczęść i demoralizacji w narodzie naszym przyniosły szynki i szynkarze, każdy wie, a ile majątków poszło na marne przez wódkę, te, jak to mówią i na wołowej skórze by nie spisał. Pierwszy Sejm zrozumiał, jak ważną rzeczą dla poprawy stosunków jest usunięcie nadmiaru szynków i wydał ustawę o ograniczeniu ilości szynków. Długo trwały przygotowania, zwlekały władze rządowe pod rozmaitymi pozorami wykonanie tej ustawy, aż wreszcie zdawało się, że z początkiem tego roku doczekamy się zamykania szynków. Myśleliśmy, że przyjdzie nareszcie czas, kiedy sklepów chrześcijańskich, kościołów i kaplic, czytelni i spółek kooperatywnych będzie więcej po naszych wsiach i miastach, niż żydowskich karczem i szynków. Potworzono komisję powiatową przy starostwach, które miały osądzić, jakie szynki mają być zniesione, a które mogą zostać. Według ustawy mogłaby zostać mniej więcej piąta część z obecnej ilości szynków. Województwa miały rozstrzygnąć ostatecznie wszystkie rekursy wnoszone przez szynkarzy.

Naturalnie, że żydzi, którym groziła utrata głównego źródła cyganistwa, paskarstwa i demoralizacji chrześcijan, użyli wszystkich środków do obalenia tych zarządzeń. Przez szynki i karczem żydzi ściągali olbrzymie miljarde z naszych majątków, wódką rozpijali i demoralizowali ludność, wódką przekupywali ludzi i uzyskiwali wpływy, wszystko wiedzieli co dzieje się między ludem, bo od pijanych oni jak szpiegów wszystkiego się wywiadywali. Jak pijawki żyły z pracy i majątków innych, wysysali siły majątkowe wsi i miast, jak pajaki rozwijali sieć, żeby oplatać ludzi, wciągnąć ich w swe macki i rządzić nimi. Przez wszystkie wsie i miasta szła organizacja szynkarzy żydowskich, a z wódką pojawiały się kłótnie i bóje, choroby i procesy. Z pijanych ojców rodziły się matolki i suchotnicy.

Jeszcześmy nie doszli do czasu, kiedyby krzyknął naród mądry i kulturalny „precz z karczem!“, „zniesć wszystkie szynki“, ale chcemy bodaj zmniejszyć zło i nieszczęście, umniejszyć wła-

dzę żydowską. Niech choć trochę mniej majątku naszego ginie przez szynki i żydów, niech mniej będzie zbrodni i szkód na zdrowiu i majątku“.

Ale czy uwierzycie? Ustawa uchwalona przez Sejm, choć potworzono komisję i przystąpiono do jej wykonania, nie może być wykonana, bo żydowscy posłowie i żydowscy adwokaci i organizacje żydowskie na to nie pozwalają. Ustawa polska w Polsce nie może być przeprowadzona — bo żydzi nie pozwalają! Takiej hańby dożyliśmy! A pan minister zdrowia Chodźko obiecuje żydom, że on nakaze wstrzymać zamykanie szynków tym, którzy wniosą sprzeciw do jego ministerstwa — a że wszyscy wniosą rekurs, więc znów będziemy czekać miesiące całe, nim ustawa będzie wykonana. Żydzi chcą przeciągnąć sprawę, żeby ją całkiem ubić! Jedyna rada, niech całe społeczeństwo, niech każda wieś i miasto pilnuje naszego dobra i naszej godności, niech wszyscy rozumni i niechęćcy być pacholkami żydów w swoim kraju, żądają na zebraniach i wiecach zmniejszenia liczby szynków tak, jak chce Sejm polski i naród, a nie żeby działało się wszystko wedle woli żydów.

Zadamy wykonania ustawy, a ministrów, którzy jej nie wykonają, powinien Sejm pociągnąć do odpowiedzialności.

Dział gospodarczy.

HODOWLA ŚWINI.

Świnia może przynieść rolnikowi wielkie zyski, ale tylko przy odpowiednim chowaniu, pielęgnowaniu i żywieniu. Czas na to, by pod względem gospodarczego znaczenia postawić świnie na równi z bydłem, nieraz bowiem można z niej otrzymać większą korzyść, aniżeli z krowy. Ale do tego, by można było racjonalnie prowadzić hodowlę, konieczną jest znajomość przynajmniej najważniejszych zasad.

Przedewszystkiem mylnie jest zapatrywanie, że świnia nie wymaga czystości. Chlew powinien być obszerny, czysty, przewiewany, suchy i zabezpieczony od zimna; w lecie nie powinno być w nim za gorąco. Oodziennie należy odchody zwierząt usuwać i dawać świeżą ściółkę. Najlepsze są chlewy murowane; dobre są chlewy z drzewa, oblepione gliną, w celu utrzymania ciepła. Ściany cementowe są szkodliwe, należy ich więc unikać. Podłoga może być z gliny, kamieni, cementu i t. p. W celu usunięcia szkodliwego działania podłogi cementowej, ustawa się na tej ostatniej drugą podłogę z desek (deski nie muszą szczelnie dopasowane), zawierającą dużo dziur (zrobić świrdrom), przeznaczonych do odpływu gnojówki. Podłoga z desek ma spoczywać na drewnianych listwach i winna się dać łatwo wyjmować. Podłoga cementowa winna mieć kanalik, aby gnojówka ściekała z chlewa. Okna w chlewie powinny być dość wielkie, by w chlewie było jasno. Drzwi i okna należy na zimę

odpowiednio zaopatrzyć. Koryta i podłogę z drzewa myje się.

Wybór rozplodników jest nadzwyczaj ważny, od niego bowiem zależy rezultat hodowli. Knur i maciora muszą być zdrowe i rozwinięte. Płodne maciory należy jak najdłużej zatrzymywać w hodowli, a nie przeznaczать ich wcześniej na opas. Knura nie powinno się utrzymywać dłużej nad 7 lat, ponieważ później staje się ciężki i mało płodny.

Czas pierwszego dopuszczenia maciory do knura zależy od szybkości rozwoju pierwszej. Nie trzeba młodych macior pokrywać zbyt wcześnie (przed skończeniem 8 miesięcy). Po upływie czterech miesięcy po pokryciu następuje poród (3 miesiące, 3 tygodnie i 3 dni). Żywienie na jakiś czas przed porodem musi ulegć powolnej zmianie. Karma winna być treściwa, nie powinna jednak powodować powstawania tłuszczu. Ruch na świeżem powietrzu działa korzystnie. Przy prosieniu się świni trzeba uważać, żeby maciora nie zdusiła prosiąt; najlepiej te ostatnie zabierać do kosza i dopiero po ukończeniu porodu oddać wszystkie matce. Często się zdarza, że prosięta mają za duże kły (zębów siecznych przy urodzeniu zwykle jeszcze brakuje) i z tego powodu maciora nie daje im ssać; należy wówczas ostre końce kłów obciąć obciążkami, a napewno po takiej operacji maciora przypuści młode do siebie. Aby zapobiec przygnięceniu prosiąt przez maciorę, co często zachodzi, szczególnie, gdy jako podściółkę używamy słomy całej, niepokiętej, prosięta bowiem włożą pod słomę — wkładają się do klatki w chlewie przegrodę z wąsko ustawionych szczebli, między którymi prosięta mogą łatwo przechodzić do klateczki, przeznaczonej tylko dla nich.

Mleko maciory jest wyłącznym pokarmem prosiąt przez pierwsze dwa tygodnie po urodzeniu. Aby nie męczyły matki ciągle ssaniem, trzyma się prosięta osobno (przegrodę/zeszczebli zastawia się deską, tak, że się prosięta do matki nie dotaną) i tylko 4—5 razy dziennie przypuszcza się je do maciory. Po dwóch tygodniach dodaje się nieco letniego, przygotowanego mleka krowiego, niezbiernego (zrazu $\frac{1}{4}$ litra), zmieszanego z równą ilością wody. Między 2-gim a 3-cim tygodniem daje się już prosiętom ziarno (jęczmień, pszenicę) w całości lub śrutę zwilżoną wodą lub mlekiem słodkim. Dobry jest także gnieciony owies. W celach zdrowotnych dodaje się do karmy w niewielkiej ilości węgla drzewnego, ziemi lub piasku. Często dają prosiętom po drugim tygodniu przepalony jęczmień, żeby je przyzwyczaić do jedzenia ziarna. Ssać pozwala się prosiętom zwykle przez cztery tygodnie; przeznaczone do chowu mogą ssać 7—8 tygodni. Karmy daje się prosiętom, ile tylko chcą. Korytka muszą być z niezjedzonej karmy bezwzględnie oczyszczone, ponieważ powstające przy fermentacji resztki kwasów działają szkodliwie na żołądek i jelita prosiąt. Powoli zamienia się mleko krowie nieodtłuszczone na odtłuszczone. Po sześciu, ośmiu, dziesięciu tygodniach odłącza się prosięta od matki zupełnie. Knurki kastruje się w wieku od trzech tygodni.

Po odłączeniu prosiat nie należy odrazu zmieniać karmy, gdyż może to wywołać biegunkę. Do wieku 3 miesięcy żywi się prosiętą karmą treściwą i łatwo strawną.

Żywienie świń nie przedstawia większych kłopotów, ponieważ swinię można najłatwiej wyżywić. Jest to zwierzę wszystkożerne. Okopowe, ziarno, zielonina, odpadki fabryczne i domowe mogą być znakomicie przez świnię spożytkowane. Siano, sucha konicz nie są dobre. Okopowe (ziemniaki, buraki, marchew i brukiew) nie daje się w stanie surowym, lecz gotuje się je lub paruje w parniku, przez co stają się strawniejszemi. Przed gotowaniem należy je oczyścić z ziemi. Wodę, pozostałą po wygotowaniu ziemniaków z kielkami należy wylać, gdyż jest ona dla świń trująca. Po rozdrobnieniu uparowanych lub ugotowanych okopowych, okrasza się je otrębami, śrutą i wodą, w postaci gęstej zupy daje się swiniom. Z roślin, używanych na zielono, należy wymienić koniczynę, lucernę, seradellę, skoszone przed kwitnięciem, mieszanki grochu, wyki, bobiku t. p. Ziarno gotuje się lub też, śrutuje.

Świń, przeznaczonych na opas, nie należy trzymać zbyt długo i nie przeciągać kosztownego bądź co bądź opasu. Do tuczenia nadają się ziemniaki, buraki, marchew, ziarno jęczmienia, kukurudzy, otręby pszenne i żytnie, żołądz i t. p. Świnie, tuczone na słoninę, muszą stać w chlewie, ponieważ ruch utrudnia tworzenie się grubszej warstwy słoniny.

Rasa angielska świń Jorkshire, używana u nas do krzyżowania, jest wrażliwszą na zimno, słoty, niż nasza rasa krajowa, wymaga dużej opieki, ale zato szybko dojrzewa, rośnie i łatwo się tuczy. Nasza zaś krajowa świnia rozwija się powoli, trudno się tuczy, źle zużytkowuje paszę, jest natomiast zdrowia, odporna na choroby, wytrzymała na zmiany atmosferyczne i zadowolona się jakąkolwiek karmą.

(„Przewodnik Kółek Rol.”).

Konfiskaty.

Bezprawna konfiskata „Słowa Radomskiego“.

Numer „Słowa Radomskiego“ został skonfiskowany za przedrukowanie listu otwartego Eligjusza Niewiadomskiego do społeczeństwa.

Władze sądowe po rozpatrzeniu sprawy nie znalazły żadnych cech przestępstwa.

Konfiskata „Dziennika Poznańskiego“ w Warszawie.

Komisariat rządu na m. st. Warszawę, na zasadzie art. 27 cz. 1 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych („Dz. Pr.“ 1919, Nr 14; poz. 186) obłożył aresztem nadeszłe do Warszawy egzemplarze Nr 24 z datą 31 stycznia czasopisma „Dziennik Poznański“ za umieszczenie w artykule p. t. „W przededniu egzekucji“ pisma Niewiadomskiego „Do wszystkich Pola-

ków“, upatrując w piśmie tem cechy przestępstwa w art. 263 cz. 2 kod. karn. przewidzianego.

Konfiskata „Kurjera Częstochowskiego“.

Z rozporządzenia starosty częstochowskiego skonfiskowany został dzisiejszy numer „Kurjera Częstochowskiego“ za artykuł pióra redaktora Adama Pacorkiewicza p. t. „Nad świeżą mogiłą“, napisany z okazji stracenia ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego.

Konfiskata „Ojczyzny“.

Nr 5 „Ojczyzny“ z dnia 28 stycznia 1923 r. uległ konfiskacie za artykuł wstępny pod tytułem „O dobry rząd“. Jest to pierwsza konfiskata „Ojczyzny“ w wolnej i niepodległej Polsce.

Konfiskaty w Krakowie.

W Krakowie skonfiskowano w ostatnim tygodniu: „Goniec krakowski“, „Głos Narodu“ i „Więca-Pszczółkę“.

Pan gen. Sikorski rządzi!

Sądy zaś niezależne od niego i od wpływów partyjnych, rozporządzenia rządu znoszą.

Informacje prawne.

Podwyższenie podatków: gruntowego 40-krotnie i podymnego. Ministerjum skarbu wystąpiło do Sejmu o podwyższenie od 1 stycznia b. r. podatków gruntowego i podymnego, mianowicie: gruntowego oraz podatków państwowych do tego podatku — czterdziestokrotnie, podymnego zaś, według następującej tabeli:

Z osad włościańskich:

1) z osad klasy I-szej, obejmujących po 15 lub więcej morgów gruntu użytkowego, po 32.000 mk. rocznie od każdej osady;

2) z osad klasy II-giej, obejmujących od 3 do 15 morgów gruntu użytkowego po 16.000 mk. rocznie od każdej osady;

3) z osad klasy III-ciej, obejmujących mniej jak po 3 morgi gruntu użytkowego po 8.000 mk. rocznie od każdej osady.

W osadach i miasteczkach b. Kongresówki:

Od każdego domu mieszkalnego lub budynku handlowego

po 32.000 mk. — o ile należy do tego 15 lub więcej mórg gruntu użytkowego.

Podatek dochodowy.

Ministerjum skarbu opracowało nowy projekt podatku dochodowego, który ma na celu dostosowanie wysokości podatku dochodowego do obecnej wartości polskiej, która, od chwili uchwalenia ustawy w dniu 4 kwietnia 1922 r. spadła trzykrotnie, a w stosunku do walut obcych czterokrotnie.

Pozatem projekt ma na celu zwolnić od państwowego podatku dochodowego tych płatników, których dochód w roku 1922 nie przekroczył 2 milionów marek, a więc w pierwszym rzędzie zwolnieni zostaną od płacenia podatku dochodowego drobni rolnicy.

W miarę zwiększania się dochodów, zwiększa się i skala podatkowa. Dla przykładu robimy niżej zestawienie: od 12 do 13 milionów dochodu podatek dochodowy wynosi 689.000 marek, t. j. 5.3 procent, a np. od 115—120 milionów dochodu podatek dochodowy wynosi 25 procent czyli 30 milionów.

Ze świata.

W ostatnich tygodniach zaczynało już być gorąco. Groziła nawet wojna. Do wybuchu wojny, jak było do przewidzenia, nie doszło. Mocarstwa sprzymierzone wysłały specjalną komisję do Kłajpedy, która zajmie się uregulowaniem przynależności tego miasta. Komisja spraw zagranicznych uchwaliła zwrócić się do Rady ambasadorów w sprawie Kłajpedy, i żądać, aby prawa polskie w używalności tego portu nie zostały uszczuplone. Polska bowiem jest właściwie odcięta od morza, gdyż nie posiada własnego portu. Mamy wprowadzić pewne prawa w wolnem mieście Gdańsku, ale Niemcy tamtejsi czynią wszystko, aby nam utrudnić handel zagraniczny i dowóz towarów. Koalicja chcąc wynagrodzić nam krzywdę wyrządzoną w Gdańsku, przyznała nam prawo użytkowania w Kłajpedzie. Niestety Litwini zajęli to miasto, a przez to naruszyli traktat wersalski, który jest podstawą pokoju światowego. — Uczynili zaś to za namową Niemiec, którzy dążą do ścisłego porozumienia z Rosją. Przymierze prusko-bolszewickie zwraca się przeciwko Polsce i Francji a ostatecznym jego celem jest rozbiór Polski przy pierwszej lepszej sposobności.

Równocześnie Francuzi obsadzili niemieckie fabryki i kopalnie nad Renem i pragną dochodami tych przedsiębiorstw pokryć odszkodowanie wojenne, jakie należy im się od Niemiec.

Niemcy protestują i udają bankrutów, ale cały świat poznał się już na tej obłudnej komedji. — Francuzi słusznie powiadają: zniszczyliście nam najżyźniejsze prowincje Francji, zrównaliście z ziemią nasze miasta i winnice to teraz płacicie.

Włochy i Anglja zachowują się jak dotąd w całej tej sprawie neutralnie. Mussolini jednak oświadczył, że Włochy są gotowe pośredniczyć pomiędzy Francją i Niemcami i doprowadzić do porozumienia. Niewiadomo co przyszłość przyniesie. Ale trzeba stwierdzić, że dopiero teraz wielka wojna dobiega swego końca.

Żydowski wrzód na polskim ciele.

Z niezmiernem zdziwieniem i oburzeniem przekonaliśmy się naocznie, że w okolicy Nowego Sącza Żydzi bezkarnie rozpijają lud wiejski eterem. W dniu zwłaszcza targowe całe gościńce i ścieżki przepełnione są odurzającą wonią eteru, że dosłownie mówiąc, niepodobna przejść tamtędy. Każdy Żyd po domach przydrożnych, a nawet i na gościńcach, bez żadnego prawa szynkowania sprzedaje tam ludziom obojga płci, zarówno starszym, jak i małoletnim, eter na kieliszki, który się u nich skromnie kropelkami nazywa. Człowiek podobnego nigdy jeszcze nie było i o czemś podobnem się nie słyszało. Nie do pojęcia, że na taką zbrodniczą rzecz władze sanitarne pozwalają i obojętnie na to patrzą. Czyż dotyczące Starostwo nie wie, co się w powiecie dzieje? Gdzież ci rzekomi obrońcy ludu, że nie reagują na to, jak ten lud Żydzi w najstraszniejszy sposób zatrują i demoralizują?

Słyszeliśmy nadto, że tego rodzaju nowa metoda Żydowska niszczenia polskiej ludności rozszerza się coraz dalej i obejmuje już i inne powiaty. W Grybowie była np. cała tajna rafinerja Żydowska podobnej, czy tej samej trucizny. Szczęście, że wyleciała w powietrze razem z właścicielami.

Niepodobna dopuścić, aby coś podobnego miało dalej istnieć. Społeczeństwo winno wywrzeć najenergiczniejszy nacisk na śpiące dotąd władze, aby w tę sprawę bezzwłocznie włądnęły i stanowczo takim zbrodnicom nadużyciom kres położyły. A jeżeli głos ten dotyczących władz nie poruszy, to znajdzie się przez Sejm droga, która zdoła je obudzić z letargu.

Lud woła o opamiętanie.

Otrzymujemy uchwały z 2-ch gmin dotychczas piastowców, z prośbą o wydrukowanie, gdyż gminy te obawiają się, iż „Piast“ mógłby ich nie zamieścić:

Skopanie, w lutym 1923.

Szanowna Redakcjo „Piasta“!

Ogół chłopów piastowców z gminy Skopania i okolicznych wiosek wyraża głębokie ubolewanie i pogardę posłom piastowym za ich błędną politykę, a najgorzej, że nie łączą się ze stronnictwami narodowymi w celu stworzenia większości sejmowej, że pozwolili na wpuszczenie 200.000 Żydów do Polski, że nie zapobiegają gwałtownemu spadkowi marki polskiej, że skompromitowali tak czysto polską instytucję handlową „Rozwój“ itd. i t. d.

Zważywszy, że położenie polsko-gospodarcze w tak opłakanem stanie się znajdując, nie wynika z przyczyn naturalnych, lecz ze złej go-

spodarki, której na wszystkich polach są lewicowco-socjalistyczno-peerowi przedstawiciele.

Zważywszy, że Piastowcy z pobudek i ambicji osobistych nie popierają stronnictw narodowych, lecz łączą się z wrogami polski: Niemcami, Żydami i Rusinami, przeto my chłopci piastowcy poza wyrażeniem Wam pogardy, odступujemy od Was i łączymy się ze stronnictwami narodowymi.

Wola gołego w lutym 1923.

Do klubu „Piasta“:

My zebrani chłopci piastowcy uchwalamy jednogłośnie wotum nieufności posłom z lewicy, a najgorzej Piastowcom, że nas nie popierają tak jak przed wyborami przyrzekali.

My tego już wytrzymać nie możemy, jeżeli tak dalej pójdzie, to trzeba umierać z głodu, albo chodzić bez odzieży, taka drożyzna! Ponieważ Piastowcy nie chcą się łączyć z partją narodową, lecz popieracie Żydów i handle, a nie polski „Rozwój“, przeto my Wolanie odступujemy od was, a łączymy się z prawicą.

Za komitet: J. Polek.

Następuje kilkadziesiąt podpisów.

JASIEK KOLKA.

Testament Lecha.

(Powieść ludowa z czasów lechickich).

(Ciąg dalszy).

Z pomiędzy „junkrów“ — szczególnie Bast
Zadaje Lachom straszne ciągi —
Którego imię brzmi także „Past“ —
Prawdziwy Prusak: mocny — tegi!
Porosły cały, jak dziki zwierzę:
Wzrokiem zabija przeciwnika —
Chwyć go za nogi — za kark go bierz:
Nogi — i kark ma, jak u byka...
Ani ci zadrgnie: stoi jak smok —
Ani na prawo — ni na lewo —
Ani ci karku — nie zegniesz w bok:
Stoi, jak w ziemię wrosłe drzewo.
Daremny każdy twój zgrabny chwyt,
Których cię uczył — moczarski sławny;
Daremny, wszelki wojenny spryt —
Czy to obecny — czy też dawny.
Odbije zaraz każdą ciutkę ruch
Zarówno kuli — jak i pały:
Czy to w pierś twardą — czy w miękki brzuch —
On zawsze z bitki — wyjdzie cały.
To też bezczelnie pcha się naprzód
Otoczon bandą różnych drabów —
Pcha się do Polski: na polski miód —
Na czele Franków — Saksów — Śwabów:
Bo lud Germanów — to ludów tłum,
Co skądś z północy nawędrował —

Jak nawałnica — i burzy szum:
Kraj polski zalał — zawojował.
Już przeszedł Łabę — i łączy wprost
Przez kraj Połabów — i Lutyków:
Na polskiej Odrze — buduje most
Ze samych belek — i patyków.
Dzielnych Połabian wojenny rój
Stawia Gemańcom opór silny —
Także Luty — ruszyli w bój,
Śląc im ratunek bardzo pilny.
Lechicka łączność odżyła znów
U wszystkich plemion na zachodzie:
Za broń porywa, kto tylko zdrowszy,
Wstrzymując wrogów w ich pochodzie.

A my, Rodacy, czy będziemy stać?
Patrząc na Braci ciężkie boje?!
O całość Państwa wcale nie dbać —
O dobro własne — dobro swoje?!
Czy będziemy głusi na Braci jęk —
Co do nas płynie — z wiatrem leci?
Czy będziemy głusi na jęk — i stęk
Ich bitych matek — bitych dzieci?!
Czy nas nie wzruszy ich ojców skon
Od twardych ciosów chamskiej ręki?!
Czy nas nie wzruszą płacze ich żon —
Shańbionych córek łkania — jęki?!
Tak mówił Janek — Macieja syn —

Chłopak dorodny — z jasnym włosiem —
Jak wyciosany — dębowy klin:
Dźwięcznym — donośnym — miłym głosem.
A mowy jego przecudny ton —
Łapali w uszy sierzcy kmiecie —
A mowa jego — jak gdyby dzwon —
Jęczała głośno w dal — po świecie.
Słuchali chłopci — i oczy w dół
Spuścili smutni — i lzy z oka —
Wsparci na kulach — stojąc wokół —
Wycierali se — końcem troka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

MILJONÓWKA. W ostatnim ciągnięciu miljonówki wylosowano Nr. 2,974.060.

PODWYŻSZENIE TARYF KOLEJOWYCH. Od 1 lutego b. r. ministerjum kolei żelaznych podniosło taryfę osobową i bagażową o 50 procent. Podwyżkę tę spowodował niepomierny wzrost wydatków eksploatacyjnych kolei w styczniu b. r.

POGRZEB NIEWIADOMSKIEGO W PRZYSZYŁYM TYGODNIU. Rodzina ś. p. Niewiadomskiego złożyła podanie do komisarza Rzępltej na miasto Warszawę, p. Anusza o zarządzenie wydania zwłok zmarłego, celem pochowania go na cmentarzu na Powązkach.

Na skutek tego komisarz porozumiał się z magistratem i odnośnymi czynnikami wykonawczymi, celem ekshumacji zwłok i wydania ich rodzinie zmar-

tego. Kwestja wydania zwlok jest już przez władze definitywnie ustalona, wszelkie zatem pogłoski w tym kierunku, jakoby władze wzbraniały się ich wydania są zupełnie bezpodstawne. Po dokonaniu formalności pogrzeb odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

NOWI WOJEWODOWIE. Wojewodą śląskim zamianowano p. Antoniego Schultisa, naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim we Lwowie.

Wojewodą tarnopolskim zamianowano p. dra Lucjana Zawistowskiego, r. województwa we Lwowie.

Wojewodą wolińskim zamianowano p. Stanisława Srokowskiego, konsula generalnego i inspektora generalnego konsulatów zagranicznych ministerstwa spraw zagranicznych, a to na miejsce Mieczysława Mickiewicza, który na własną prośbę zwolniony został z urzędu wojewody wolińskiego.

ILE KOSZTUJE WYDRUKOWANIE BANKNOTU POLSKIEGO? Biorąc za podstawę ceny grudniowe materiałów, robocizny i kosztów ogólnych wyrob 1 banknotu kosztuje średnio:

1 mk. 160 mk., 5 mk. 190 mk., 10 mk. 230 mk., 20 mk. 265 mk., 100 mk. 330 mk., 500 mk. 420 mk., 1000 mk. 510 mk., 5000 mk. 565 mk., 10.000 mk. 560 mk.

A więc dopiero druk 500 markowego banknotu opłaca się, na druku banknotów mniejszej wartości skarb ponosi straty.

WYJAZD GÓRNIKÓW DO FRANCJI. W miesiącu grudniu z. r. wyjechało do Francji z górą 1.500 ludzi do pracy w kopalniach francuskich, oprócz robotników innych kategorii, jak rolników i t. p. Koła francuskie przekonywują się o dobroci robotnika polskiego i powoli zaczynają przysyłać też zapotrzebowania na robotników innych zawodów, oprócz górników i rolników, którzy stanowią do obecnej chwili gros transportów. Z wiosną przewidywane jest większe zapotrzebowanie robotników budowlanych.

Placówka Misji francuskiej do wysyłania robotników w Oświęcimiu zostanie z końcem stycznia b. r. przeniesiona.

NOWE PROJEKTY PODATKOWE. Jak wiadomo, dotychczas ministerjum skarbu opracowało i do Sejmu wniosło nowele do podatków gruntowego, dochodowego i od budowli oraz ustawę o karach za opóźnienie w uiszczaniu podatków.

Obecnie, jak się dowiadujemy, będą wkrótce rozpatrywane przez Radę ministrów i wniesione do Sejmu dalsze projekty podatkowe, a mianowicie: nowa ustawa o podatku od handlu i przemysłu, nowela do podatku spadkowego i opłat stemplowych, poza-tem szereg projektów drobniejszych.

Po-ócz tego znajduje się w opracowaniu ministerjum skarbu ustawa o daninach komunalnych, która jednak nie będzie mogła być wprowadzona w życie, dopóki nie jest jeszcze uchwalona przez Sejm ustawa o samorządzie.

MILCZĄCY POSEŁ. Szkoci są wogóle małomówni, największym jednak wśród nich milczkiem jest bez wątpienia poseł Hope, świeżo obrany ponownie do parlamentu angielskiego. Pan ten zasiada w Izbie

gmin już od lat dwudziestu dwóch i śmiało można powiedzieć, że przez cały ten czas nie wymówił ani jednego słowa za dużo, gdyż wogóle ani razu nie przemawiał. Gdy podczas ostatnich wyborów radzono mu z tego względu, aby wycofał swą kandydaturę, odmówił temu żądaniu twierdząc, że jego polityka jest najlepsza, no i był wybrany ponownie.

ZAMACH NA STAMBULIŃSKIEGO. Gdy prezydent ministrów Bułgarii Stambuliński opuszczał zgromadzenie narodowe, rzuciły na niego cztery osoby bomby i oddały strzały. Szofer został zabity, służący premjera i jeden policjant ciężko ranni. Prezydent wyszedł cało. Zdołano aresztować dwóch sprawców zamachu. Należą oni do komitadzi.

NIEMCY NIE CHCĄ ZNIEŚĆ KARY ŚMIERCI. Komisja główna sejmu pruskiego odrzuciła wniosek socjalistów dotyczący zniesienia kary śmierci.

KONFISKATA „WIENCA—PSZCZÓŁKI“. Ostatni numer „Wiencai“ uległ konfiskacie za artykuł pisał Rymara p. t. „Rządy pana Generala“. W tej sprawie wniesiona będzie interpelacja w Sejmie.

SCHWYTANIE SZPIEGÓW BOLSZEWICKICH. W Białymstoku, Wilnie i Rakowie aresztowano niebezpieczną bandę szpiegów bolszewickich. Szpiedzy ci wysłani byli przez kontrrazwiedkę z Mińska i Smoleńska i koncentrowali się głównie w Wilnie i Rakowie, skąd działali na terenie całej Wileńszczyzny, w Białymstoku, a nawet w Warszawie. Mimo świetnej organizacji i olbrzymich funduszy, jakimi rozporządzała banda, udało się schwycić w Białymstoku przywódców bandy Hirsza Kagana, Szerę Milnera z żoną, oczywiście żydów, a idąc po nitce do kłębka aresztowano w Wilnie jeszcze 12 osób, w Rakowie 13, ogółem wszystkich 28.

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI. Nieostrożne obchodzenie się z ogniem jest często powodem wielkich nieszczęść. Świadczy o tem ostatni wypadek w Lubelskim, w majątku Biskupie. Oto dwaj chłopcy — 12 i 15-letni, bracia Mazurkowie, bawiąc się zapalnikami w stodole, pełnej zboża, zaproszyli ogień. Nie tylko stodoła, ale cała zagroda wraz z żywym i martwym inwentarzem spłonęły do szczętu. Straty obliczają na 500 milionów marek. Tylko szybki ratunek sąsiadów uchronił od pożogi zabudowania sąsiednie.

ŚNIEŻYCA. Burze śniegowe, szalejące w ubiegłym tygodniu w różnych okolicach naszego kraju, a zwłaszcza w południowej stronie Rzeczypospolitej, wyrządziły znaczne szkody w połączeniach telegraficznych i telefonicznych, oraz przerwały komunikację kolejową między niektórymi stacjami.

ZBÓJE LITEWSCY wraz z żołnierzami litewskimi znów napadają na pograniczne wsie polskie, paląc i rabując. W walce z nimi poległo trzech milicjantów polskich od granatów ręcznych wyrzucanych przez Litwinów. Gospodarza Undrewicza ze wsi Chorowach gm. Smołowoskiej bito kolbami i poprzypalano mu pięty, by wymusić na nim zeznania. Patrole litewskie śledzą wszystkich tych, których rząd litewski podejrzewa o przychylność dla Polski.

Wydawca: St. Rymar Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Dr. Wł. Świrski. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie